

POCZĄTKI DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIEGO W ŁÓDZI

Po zakończeniu II wojny światowej utworzono w Łodzi siedem wyższych uczelni. Pojawienie się licznego środowiska studentów w tym robotniczym mieście odmieniło obraz lokalnego społeczeństwa. Dla łódzkiego Kościoła, nieprzygotowanego na podjęcie pracy w nowym środowisku, było to nie lada wyzwanie.

Początkowo czerpano więc wzorce z przedwojennych form pracy z młodzieżą szkolną i pracującą. Z czasem drogą „eksperymentów” wypracowano własne metody, dzięki czemu jezuicki ośrodek duszpasterstwa akademickiego zyskał popularność – i to nie tylko wśród mieszkańców Łodzi. Szczęśliwym dla przyszłości ośrodka zbiegiem okoliczności okazało się przypadkowe pojawienie się w Łodzi w lutym 1945 r. charyzmatycznego duchownego, ojca Tomasza Rostworowskiego SJ, który zmierzając do domu zakonnego w Łęczycy odwiedził swego łódzkiego przyjaciela i na jego prośbę zrezygnował z dalszej podróży.

Tomasz Rostworowski urodził się 9 listopada 1904 r. w Warszawie. Do zakonu wstąpił 8 listopada 1923 r. w Starej Wsi. Studiował filozofię w Nowym Sączu i Krakowie, muzykologię w Wilnie oraz teologię w Lublinie. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1935 r. w Wilnie, gdzie następnie pracował jako prefekt gimnazjum, nauczyciel muzyki i działacz harcerski. Po wybuchu II wojny światowej przyjechał do Warszawy. Podczas Powstania Warszawskiego był kapelanem Komendy Głównej Armii Krajowej. Odznaczony orderem *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po upadku powstania uciekł z transportu niemieckiego (według innej wersji został ocalony przez niemieckiego oficera) i pracował jeszcze przez krótki czas w Warszawie. W latach 1945–1950 duszpasterz akademicki w Łodzi. Aresztowany w styczniu 1950 r. i skazany na 12 lat więzienia, przebywał w więzieniu w Warszawie i Wronkach. Na wolność wyszedł we wrześniu 1956 r. na podstawie podwójnej amnestii. W latach 1956–1957 pracował w Kaliszu jako socjusz mistrza nowicjatu, następnie duszpasterz akademicki przy KUL, w 1961 r. powrócił na krótko do Łodzi. W 1963 r. wyjechał za granicę – do 1973 r. pracował w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. Do Polski wrócił już mocno schorowany – zmarł 9 marca 1974 r. w Łodzi.

Niebawem ordynariusz łódzki, biskup Włodzimierz Jasiński oficjalnie powierzył jezuitom zadanie zorganizowania Duszpasterstwa Akademickiego (DA), a funkcję jego pierwszego opiekuna objął właśnie o. Rostworowski. Szybko dał się poznać jako wspaniały mówca i duszpasterz niezwykle zaangażowany w każde zadanie, którego się podejmował. Już od września 1945 r., co dwa tygodnie w niedzielne przedpołudnia prowadził pogadanki w radio. Według wspomnień absolwentów, o. Rostworowski pierwszych słuchaczy Mszy akademickich

„zdobył” rozklejając po uczelniach i kościołach własnoręcznie sporządzone plakaty-zaproszenia na inaugurację roku akademickiego 1945/1946¹. Na spotkania po Mszy św. do pomieszczeń przykościelnych przyciągał ich specyficzny, trochę rodzinny, trochę konspiracyjny klimat. Ojciec Rostworowski potrafił zauroczyć młodzież swymi opowieściami z Powstania Warszawskiego, grą na fortepianie i śpiewem (pieśni nie tylko religijnych i patriotycznych, ale także harcerskich i turystycznych), i poruszyć wykładami teologicznymi. Do dziś cieszy się opinią człowieka-legendy, świętego i „Bożego zapaleńca”. Większość podejmowanych w duszpasterstwie działań skupiała się wokół jego osoby.

Ojciec Rostworowski starał się utrzymywać kontakty z władzami szkół wyższych, ponieważ z założenia duszpasterstwo akademickie obejmować miało również kadre naukową. Początkowo bywał zapraszany na uroczystości uczelniane, sam również organizował okolicznościowe spotkania. Stanowiły one okazję do dotarcia do środowiska, które nie znalazło drogi do DA. Informacje o spotkaniach u jezuitów regularnie pojawiały na wszystkich uczelniach łódzkich, przynajmniej w początkowym okresie. Później w miarę radykalizowania polityki antykościelnej utrudniano wszelkie formy „religijnej agitacji”².

Realizacja zadań postawionych przed DA, czyli duchowego formowania jego uczestników, wymagała cyklicznych i bardziej indywidualnych form pracy oraz bezpośrednich spotkań ze studentami. Trzonem rodzącego się w Łodzi duszpasterstwa akademickiego były więc takie stowarzyszenia jak: Apostolstwo Modlitwy, Sodalicje Mariańskie czy Juventus Christiana. Przy kościele akademickim zorganizowano również specjalny trzyletni kurs o charakterze dodatkowego fakultetu z zakresu m.in. teologii, filozofii i historii religii – pod nazwą Studium Wyższej Wiedzy Religijnej, którego ukończenie uprawniało do pracy w instytucjach kościelnych, katolickiej prasie i katechizacji. Na pograniczu definicji organizacji katolickiej i masowego ruchu wzajemnej pomocy należy umieścić natomiast powołany z inicjatywy o. Rostworowskiego we wrześniu 1946 r. „Caritas Academica”³. O ile grupy sodalicyjne czy juventusowe nazwane zostały trzonem formacji duchowej, to akademicki ruch „Caritas” należy chyba określić jej sercem. Istotą tej działalności była wzajemna, bezinteresowna pomoc najróżniejszego rodzaju – tak bardzo potrzebna, szczególnie w tym pierwszym, powojennym okresie. Zadaniem CA było świadczenie pomocy niezależnie od zapatrywań politycznych czy wyznania potrzebujących. Było to m.in. rozdawnictwo tanich bądź bezpłatnych posiłków, wypłacanie zasiłków i stypendiów, organizowanie dla młodzieży wypoczynku wakacyjnego, pomocy mieszkaniowej czy pośrednictwo pracy.

Pierwsze kontrowersje

Narodzinom łódzkiego duszpasterstwa akademickiego towarzyszył jednak toczący się w tle spór, którego obiektem był m.in. kościół przy ul. Sienkiewicza 60. Dziewiętnastowieczna ewangelicka świątynia pw. św. Jana, 4 lutego 1945 r. decyzją Tymczasowego Zarządu Państwowego została przyznana jezuitom poszukującym w Łodzi siedziby⁴. Niebawem jednak

¹ E. Bekier, *Niezapomniany duszpasterz. Wspomnienie o o. T. Rostworowskim SJ (1904–1974)*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1995, nr 4, s. 77–78.

² T. Rostworowski, *Zaraz po wojnie*, Warszawa 1982, s. 6.

³ *Złota Księga Caritas Academica*, [Zbiory Jezuitów DA], b.p.; T. Rostworowski, *Szerzyć Królestwo. Wspomnienia i dzienniki. 1939–1972*, Warszawa 2004, s. 153, 170; M. Hilarowiczówna, *Instytut Wyższej Wiedzy Religijnej w Łodzi*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 193, s. 9.

⁴ Dotychczasową łódzką siedzibę Jezuitów zajmowali wówczas mariawici.



O. Tomasz Rostworowski z członkami Sodalicii Mariańskiej Akademickiej przed kościołem „akademickim” OO Jezuitów przy ul. Sienkiewicza 60 w Łodzi (ok. 1947 r.)

ewangelicy upomnieli się o swoją własność. Z tego względu budowaniu pierwszych wspólnot towarzyszyły uczucia zagrożenia i tymczasowości. Wywołały one „pospolite ruszenie” utożsamiających się z katolicyzmem mieszkańców, w postaci demonstracji i petycji. Mimo trwającego sporu i wydanych jeszcze w tym roku przez Ministerstwo Administracji Publicznej okólników broniących praw mniejszości wyznaniowych, łódzkie władze nie wymusiły na jezuitach zwrotu kościoła wcześniejszym właścicielom. Można odnieść wrażenie, że wykonując ten gest, władze oczekiwały od jezuitów wdzięczności. Srogo się więc zawiodły, gdy w krótkim czasie kościół „akademicki” stał się centrum tętniącego życia religijnego. Tym dotkliwsze więc wkrótce zarządzono wobec jezuitów represje.

Działalność młodzieżowych organizacji katolickich, ze względu na możliwość ich ewolucji z roli czysto religijnej w kierunku aktywności społeczno-kulturalnej, charytatywnej oraz politycznej, postrzegana była przez władze jako zagrożenie porządku publicznego. Z tego powodu dość szybko skierowano na nie uwagę, ograniczając ich rozwój metodami administracyjnymi, a niebawem sięgając również do metod nacisku i rozwiązań siłowych. Polityka antykościelna władz była prowadzona dwutorowo – przez ograniczenia administracyjne, które miały na celu kontrolę nad działalnością Kościoła, a także przez posiłkowanie się strukturami odpowiedzialnymi za porządek publiczny i bezpieczeństwo państwa. W praktyce oznaczało to stosowanie wobec duchownych i organizacji kościelnych całego wachlarza sankcji i represji. Granice wolności wyznaczane organizacjom religijnym – z upływem czasu i w miarę postępującej pacyfikacji przeciwników politycznych – systematycznie zawężano. Stopniowo organizacje te były wypierane również z uczelni. Już pod koniec 1944 r. ogłoszony został okólnik zabraniający funkcjonowania na terenie szkół i uczelni, innych organizacji młodzieżowych niż Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związek Walki Młodych czy Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Pierwsze aresztowania

Tej sytuacji towarzyszyły coraz częstsze aresztowania uczestników manifestacji religijnych i członków grup katolickich. Spotkania młodzieży akademickiej były zakłócone przez „najazdy” milicji, która – uznając takie zgromadzenia za nielegalne – legitymowała i rewidowała obecnych. Takie przypadki miały miejsce już w 1945 r. Interwencja milicji przerwała jeden z pierwszych zjazdów duszpasterzy akademickich w Poznaniu zorganizowany 18 listopada 1945 r. Ponieważ na spotkaniu obecne były również delegacje studentów, kilkoro z nich, wzbraniających się przed rewizją i rekwizycjami, zostało zatrzymanych na 3 dni w areszcie. Informacja o akcji urządzonej przez MO tego samego dnia wieczorem została wyemitowana przez zachodnie stacje radiowe.

W Łodzi pierwsza, otwarta konfrontacja między związanymi z Kościołem studentami, a władzami dążącymi do „pacyfikowania nastrojów”, odbyła się na przełomie lat 1945/1946. Morderstwo dokonane prawdopodobnie przez sowieckich żołnierzy w grudniu 1945 r. w parku Staszica na studentce Marii Tyrankiewicz i próba wyciszenia tej sprawy przez władze, stały się przyczyną protestacyjnych manifestacji studenckich. Władze z kolei, w momencie procesyjnego przeprowadzania zwłok z kostnicy do kościoła, zorganizowały demonstrację siły organizując przemarsz oddziałów milicji i wojska głównymi ulicami miasta. Z prośbą o poprowadzenie pogrzebu młodzież zgłosiła się do o. Rostworowskiego, w związku z czym akcja protestacyjna w sposób naturalny skupiła się wokół kościoła akademickiego. Nabożeństwo pogrzebowe zgromadziło ok. 6 tys. osób i nabrało cech manifestacji politycznej. Grupy wracających do domów studentów, prowokowane przez MO i UB do przepychanek, były rozbijane. Wiele osób zatrzymano⁵. Te wydarzenia przyczyniły się do konsolidacji młodzieży akademickiej i wzrostu jej zaufania do Kościoła. W środowisku akademickim ugruntowały się popularność i autorytet o. Rostworowskiego.

Z czasem coraz częściej czynni członkowie grup katolickich stawali się ofiarami represji. Wykrycie zainspirowanej przez młodzież akcji poświęcenia sztandaru Uniwersytetu Łódzkiego stało się okazją do kolejnych aresztowań. Zatrzymano wówczas m.in. studenta Sławomira Cieślukowskiego⁶. Podczas rewizji w pomieszczeniach DA skonfiskowano powielacz. Niebawem powodem szkalowania studentów stała się sprawa samowolnego umieszczania „emblematów religijnych” w salach wykładowych. W czasie tzw. walki o krzyże władze uczelniane (rektor UŁ Tadeusz Kotarbiński i dziekan Wydziału Farmacji Jan Muszyński) podjęły bezowocne próby wpłynięcia na „niezdyscyplinowaną” młodzież przez rozmowę z o. Rostworowskim. Wiosną 1947 r. katolicki duszpasterz po raz ostatni został zaproszony na okolicznościowe „święcone” do stołówki uczelnianej, a rozporządzenie z 2 czerwca 1947 r., przewidywało, że młodzież będzie mogła należeć jedynie do organizacji działających na terenie placówek uczelnianych i szkolnych. W październiku tr. został wydany dekret, który – komplikując procedury administracyjne – w poważnym stopniu paraliżował normalne funkcjonowanie stowarzyszeń. W tym czasie kwestionowano też zasadność istnienia asystentów kościelnych przy Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży czy opiekunów Sodalicii Mariańskich Akademików.

⁵ APL, WUiP w Łodzi, 32, Raport z przebiegu pogrzebu studentki UŁ – Marii Tyrankiewicz, 24 XII 1945 r., k. 4; K. Lesiakowski, *Nastroje w latach 1945–1948*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2001, nr 71, s. 123.

⁶ Sławomir Cieślukowski (ur. 1926). W czasie wojny więziony na Majdanku, związany ze Zrzeszeniem WiN jako łącznik w dyspozycji płk. Wincentego Kwecińskiego, prezesa III Zarządu Głównego WiN.

Zdarzały się również sytuacje, gdy na obozy duszpasterstwa przez Kuratorium Oświaty delegowani byli członkowie ZMP, co doprowadzało do wielu konfliktowych sytuacji.

Polityka państwa przybrała zdecydowanie antykościelny kurs po zaleceniach wydanych przez ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza oraz wytycznych dyrektor Departamentu V MBP – Julii Brystygier. W instrukcji z października 1947 r. zalecała ona inwigilację Kościoła i stworzenie sieci agenturalnej we wszystkich jego strukturach. Plan obejmował również „rozpracowanie” organizacji akademickich. Sodalicje Mariańskie już w roku 1948 znalazły się w grupie pierwszoplanowych obiektów inwigilacji. W drugiej kolejności zamierzano zająć się młodzieżowymi stowarzyszeniami i instytutami religijnymi, oraz innymi grupami katolickimi.

Aresztowania w łódzkich środowiskach młodzieżowych rozpoczęły się jesienią 1948 r. W październiku fala zatrzymań dotknęła sodalicje w Warszawie, Poznaniu i Gdańsku, a niebawem objęła także Łódź. W listopadzie za działalność w „Caritas Academica” na 15 lat więzienia skazano studentkę UŁ – Irenę Cieślińską. W grudniu władze bezpieczeństwa ingerowały w prace CA – utrudniały zwłaszcza akcję sprzedaży bożonarodzeniowych choinek, która tradycyjnie zarezerwowana była dla studentów. 1 stycznia 1949 r. zlikwidowano organizację wspierającą finansowo duszpasterstwo studentów, tj. Towarzystwo Przyjaciół Kościoła Akademickiego. W lutym 1949 r. łódzki UB rozpoczął aresztowania wśród członków Juventus Christiana, które doprowadziły do rozbitcia tych grup. Akcja została zintensyfikowana 25 kwietnia. O dużym marginesie profilaktycznym stosowanym przez władze może świadczyć fakt, że wśród 15 zatrzymanych osób, znalazło się kilka takich, które nie były członkami żadnej z wymienionych struktur. Przy okazji aresztowań w sodalicjach do UB wzywany był również duszpasterz studentów, o. Rostworowski.

Koniec legalnej działalności

Punktem kulminacyjnym w realizowaniu tego etapu polityki skierowanej przeciw duszpasterstwu młodzieżowemu były dekryty z 5 i 6 sierpnia 1949 r., nakładające obowiązek rejestracji (w ciągu 90 dni od momentu ich ogłoszenia) na wszystkie organizacje katolickie, prowadzące szerszą niż czysto „kultową działalność”. Przymus rejestracji oznaczał poddanie stowarzyszeń całkowitej kontroli władz. W efekcie władze kościelne podjęły decyzję o rozwiązaniu wszystkich organizacji katolickich. Formalna ich likwidacja nastąpiła dzień przed upływem terminu zgłaszania podań o rejestrację. Ponieważ duszpasterstwo akademickie bazowało na grupach, które po 3 listopada 1949 r. oficjalnie zawiesiły swoją działalność, prowadzenie dalszej działalności zmusiło je do szukania półoficjalnych metod pracy. W ten sposób zakończył się etap legalnego funkcjonowania wszelkich specjalistycznych grup – głównie sodalicji akademickich.

Kolejnym uderzeniem w środowiska kościelne była instrukcja dyrektor Brystiger z 1 września 1949 r. zalecająca nadzorowanie źródeł finansowania i dochodów organizacji religijnych. Na początku roku 1950 stało się już jasne, że nasilające się kontrole funduszy kościelnych były przygotowaniem do uderzenia w charytatywną strukturę „Caritas”. Rzeczywiście, 23 stycznia władze przejęły cały majątek oraz samą organizację. Likwidacja dotyczyła więc również jej pionu studenckiego – „Caritas Academica”.

Wrogowie państwa

Wraz z akcją przejmowania kościelnej organizacji przeprowadzono również aresztowania grupy najaktywniejszych jezuitów – w Warszawie prowincjała o. Edwarda Bulandy, socjusza o. Władysława Ziolkowskiego, o. Stanisława Nawrockiego, oraz brata Malika. W Łodzi w ramach akcji „C” (taki kryptonim nosiła ogólnopolska akcja likwidacji „Caritasu”) w nocy

22 stycznia 1950 r. zatrzymano o. Rostworowskiego. Powodem jego aresztowania była aktywność w katolickich organizacjach młodzieżowych. W trakcie formułowania oskarżenia do prokuratury wpłynęły jednak specjalne wytyczne z odpowiedzialnego za politykę „kościelną” Departamentu V MBP. Nakazywały one uwypuklenie rzekomych intencji o. Tomasza stworzenia pod pozorem grup sodalicii „legalnej ekspozytury podziemia do walki z Polską Ludową”. O tym, że jego działalność w środowiskach akademickich traktowano jako poważne przestępstwo świadczy treść zapisu: „wykorzystywanie stanowiska duszpasterza akademickiego dla prowadzenia wrogiej antypaństwowej działalności skierowanej przeciwko PRL”⁷. Ojca Rostworowskiego – od 1947 r. ogólnokrajowego moderatora sodalicii – uważano za jednego „z najaktywniejszych wrogo działających księży nie tylko w Łodzi, ale i w kraju”, który w swej pracy opierał się „na wrogich elementach z młodzieży akademickiej, inteligencji i kierowniczego aktywu sodalicyjnego”⁸.

Członków stowarzyszeń katolickich potraktowano zatem jak wrogów państwa, a o. Rostworowskiego jak ich „duchowego wodza”. Wraz z aresztowaniem duszpasterza, jak również w czasie śledztwa zatrzymano wielu studentów, szczególnie działaczy byłych grup sodalicyjnych i „Caritas Academica”. Według o. Rostworowskiego w jego sprawie przesłuchano niemal 150 osób. Aresztowana była m.in. Halina Mikułowska – była członkini ogólnopolskiego zarządu SMA, działaczka sodalicii z Torunia. Od maja 1950 r. do kwietnia 1951 r. więziona była Janina Stolarska. W jej mieszkaniu funkcjonariusze UB znaleźli maszynę do pisania wykorzystywaną przez Duszpasterstwo Akademickie. Po zwolnieniu z więzienia, w poszukiwaniu pracy i mieszkania musiała opuścić Łódź. W sprawie o. Rostworowskiego przez półtora roku (od października 1950 do końca czerwca 1951 r.) więziony był Sławomir Cieślowski. Na 15 lat pozbawienia wolności został skazany Andrzej Stanilewicz. Wskutek brutalnych pobic w trakcie przesłuchań zmarła w więzieniu Ewa Ołomudzka.

Proces

Proces o. Rostworowskiego odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie po niemal półtorarocznym śledztwie, 30 i 31 sierpnia oraz 3 września 1951 r. Oskarżonymi byli także: o. Stanisław Nawrocki (zastępca krajowego promotora Sodalicii Marianańskich i moderator krakowski), Adam Stanowski (wówczas kleryk III roku Seminarium w Warszawie, a także przewodniczący sekretariatu Związku Sodalicii Akademickich w Polsce) oraz Wiesław Gorączko (z Wrocławia) i Andrzej Söldrowski (student Politechniki Śląskiej w Gliwicach), którzy pełnili rolę świeckich łączników między ogólnopolskim moderatorem Związku SMA a poszczególnymi zarządami. Wyrok skazujący został ogłoszony 6 września. Oskarżonych uznano winnymi usiłowania dokonania przemocą zmiany ustroju Polski „ludowej”. Łódzkiego duszpasterza skazano na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat wraz z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Kontakty o. Rostworowskiego z działaczami organizacji podziemnych, np. z bratem – Stefanem Rostworowskim, byłym członkiem Zarządu Głównego WiN, który wyjechał nielegalnie za granicę – posłużyły za dowód powiązania pracy w duszpasterstwie akademickim z działalnością polityczną, skierowaną przeciwko interesom państwa.

⁷ Cyt. za: T. Toberek, *Łódzkie duszpasterstwo akademickie* [w:] *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem*, red. J. Wróbel i L. Próchniak, Warszawa, 2005, s. 149.

⁸ APL, Prezydium RN m. Łodzi, 1522, Notatka informacyjna Wydziału do spraw Wyznań, IX 1956 r., k. 121.

Ks. Boctunowski

Ks. A. powracamy z przesłuchania nadal sinuje się ze śledczego, że sposobem rozmowy ze śledczym. Całą moją myśl skieruję na obmyślenie odpowiedzi na następujące pytania zadane przez śledczego. Postanawiam nie przyprowadzić się do tego, że:

1. mediat od Ostrowskiego od niego o jego służbie dla Stuchlińskich,
2. mediat ~~z~~ w pudełkiem przemiesionym przez Ostrowskiego do Stuchlińskich jest radiostacja.
3. wogóle coś było przeniesione do Stuchlińskich.

do czasu dopóki sama Stuchlińska pierwsza tego nie rozumie.

Szczególne odnośnie sprawy przeniesienia radiostacji do Stuchlińskich wypytuję następująco:

Ks. A. umiarkował się z Stuchlińską i Ostrowskim u siebie w domu. Kiedy przyszli, ks. R. wystał najpierw Stuchlińską, żeby wskazywała drogę, za nią poszedł Ostrowski z zielonym plecakiem, w którym była radiostacja, a zarazem korespondencja ks. R. Takie było ok. 5 minut z rozmową na ulicy Siabkiewicza. Do mieszkania Stuchlińskich weszli: Stuchlińska i Ostrowski. Ks. A. odprowadził ich tylko pod drzwi mieszkania.

uwaga:

Ks. R. przyprowadził się do szczegółów, gdy będzie miał pewność, że Stuchlińska i inni jemu to pierwszy raz wstąpi. Wtedy, gdy śledczy pokazuje mu protokół przesłuchania.

Odnośnie napisania swego oświadczenia o pogłębieniu na dotychczasową działalność księży A., ks. A. ma przygotowany w punktach elaborat, w którym stara się będzie wykazać swoje intensywne ustosunkowanie się do obowiązków duchownych - wykazując swoją niecierpliwość.

Ks. A. czasem ma nadzieję, że zostanie wypuszczony na wolność. Bowiem fakt ten może być jednym z niedoświadczonych elementów umowy biskupa z państwem t.z., że władze w zamian za pewne pomocnicze biskupa na krótki czas wypuszczą księży dotychczas zatrzymanych.

W kontekście powyższego doniesienia z celi (pochodzącego z okresu po przeniesieniu w kwietniu 1950 r. o. Tomasz z WUBP w Łodzi do Warszawy), warto zacytować również fragment opinii jednego ze śledczych na temat przesłuchiwanego: „typ ograniczony, tępy, naiwny [ponieważ] nie umie kłamać”

W uzasadnieniu wyroku oskarżonych określano jako „reakcję polską grupującą pokonane klasy eksploatorskie, [które] skierowały swoich przedstawicieli i sługusów do podejmowania walki rzekomo legalnej z formy, lecz nielegalnej ze względu na cel i treść, do podejmowania podstępnej i wysoce niebezpiecznej walki z ustrojem z pozycji legalnych stowarzyszeń, do podejmowania walki perfidnej i wysoce zamaskowanej”⁹. Stylistyka sformułowań, tak charakterystyczna dla argumentacji sądów tego okresu, ilustruje jednocześnie powody, dla których stowarzyszenia religijne zamierzano poddać bezwzględnej kontroli. Zakres wypracowanej przez te struktury swobody wewnętrznej i zasięg społecznego oddziaływania wykraczał daleko poza granice wyznaczone instytucjom religijnym w zamyśle ateistycznego państwa totalitarnego.

Propagandowym celem procesu głównego moderatora sodalicyj akademickich było uodwodnienie powiązania tej kościelnej organizacji z tzw. bandyckim podziemiem i dowiedzenie ukrytych intencji pracy sodalicyjnej, którymi miało być prowadzenie „walki” mającej na celu „dzielenie i rozbijanie społeczeństwa”¹⁰. Kursy i zjazdy sodalicyj uznano za tajną działalność konspiracyjną, podczas której miały być propagowane dywersyjne hasła antypaństwowe i kolportowane nielegalne wydawnictwa. Urywki z owych broszur – m.in. tekst A. Sołdrowskiego *Materializm dialektyczny*, który uznano za „paskwil na ZSRR, oszczerstwa i demagogię”, czy „bojowe wyrażenia” z referatu A. Stanowskiego *Restaurare omnia in Christo*: „Czasy obecnie są złe i na nic się zdadzą półśrodki, półmiary. Wszystko albo nic”¹¹ – traktowane były jako wystarczający dowód zamiaru zburzenia ustroju państwa przez członków sodalicyj akademickich.

Zarzutem wycelowanym w duszpasterstwo akademickie było oskarżenie o finansowanie jego działalności pieniędzmi pochodzącymi z nielegalnych źródeł, a także o wspieranie tymi funduszami podziemia. Na potrzeby pokazowego procesu, w konstruowaniu kompromitującego oskarżenia pod adresem łódzkiego duszpasterza, wykorzystano również odpowiednio naświetloną sprawę ukrywania broni. Zdeponowany u o Rostworowskiego pistolet – *de facto* bezużyteczny, bo zniszczony – stanowił własność jednego ze studentów, który przeżywając załamanie nerwowe oddał go na przechowanie. Ujawnienie faktu posiadania broni stało się silnym argumentem obciążającym jezuitę.

Konsekwencje

Aresztowanie kapłana cieszącego się dużym autorytetem wywołało w Łodzi wiele emocji, i to nie tylko w środowisku akademickim. Pierwsze wiadomości o procesie podała Wolna Europa, skrótowe komunikaty w prasie pojawiły się dopiero po ok. dwóch tygodniach, by po dłuższym czasie zmienić się w zmasowaną propagandową nagonkę. W okresie uwięzienia w środowisku akademickim sława o Rostworowskiego, „lokalnego męczennika”, jeszcze mocniej się ugruntowała, a szczególnym szacunkiem cieszyły się pisane przez niego listy. Jego korespondencja była poddawana przez władze ścisłej kontroli. Jej lakoniczność i treść wskazują, że autorzy mieli tego świadomość.

Uwięzienie duszpasterza, fala przesłuchań, propagandowy proces i wysokie wyroki nie pozostały bez wpływu na kondycję łódzkiego katolickiego centrum akademickiego. Zaledwie kilka lat od jego powstania zostało wepchnięte przez władze w wąskie ramy. Duszpasterstwo

⁹ M.R. Bombicki, *Księża przed sądami specjalnymi (1944–1954)*, Poznań 1993, s. 212.

¹⁰ *Ibidem*, s. 213.

¹¹ *Ibidem*.

młodej inteligencji kontynuowało swoją działalność, ale przeżywało poważny kryzys. Odrodzenie DA jezuitów nastąpiło dopiero po październiku 1956 r.

Niedługo po skazaniu o. Rostworowskiego, w maju 1952 r., podczas fali aresztowań obejmujących cały kraj, zatrzymano kolejnego łódzkiego jezuitę, również duszpasterza akademickiego, o. Stanisława Bajko. Nakaz zatrzymania „za działalność antypaństwową” przyszedł z MBP. Jednocześnie 8 maja 1952 r. zlikwidowano istniejące od roku 1946 Studium Wyższej Wiedzy Religijnej. Sale i sekretariat przy ul. Sienkiewicza 60 zostały zapieczętowane.

Zamknięcie studium zmobilizowało studentów – władze odnotowały, że przed budynkiem, w którym do niedawna miało siedzibę SWWR, jeszcze przez pewien czas zbierała się grupa młodzieży. Tradycyjna procesja w święto Bożego Ciała również stała się manifestacją przywiązania do Kościoła. Studenci na cześć łódzkiego hierarchy wznosili okrzyki – „niech żyje biskup Klepacz”, czy też „niech żyje wiara katolicka”¹². Mimo oficjalnej likwidacji Studium środowisko byłych wykładowców zorganizowało cykl dalszych spotkań w formie otwartych nauk kościelnych. Informacja o prelekcjach szybko dotarła do władz, więc i one stały się obiektem obserwacji. Materiały z nich zamierzano wykorzystać w innych prowadzonych sprawach, m.in. przeciwko łódzkiej kurii. Utrzymywanie wzajemnych kontaktów przez byłych uczestników SWWR, jak również korespondencja z więzionym o. Rostworowskim stały się powodem założenia przez Sekcję IV (do spraw młodzieży) Wydziału V WUBP w Łodzi w czerwcu 1952 r. sprawy operacyjnej skierowanej przeciw członkom duszpasterstwa.

Amnestia

W związku ze stopniowym łagodzeniem kursu wobec Kościoła, na podstawie podwójnej amnestii z 1953 i 1956 r., 20 września 1956 r. o. Rostworowski wyszedł na wolność. Według oficjalnej wersji zwolnienie miało jednak charakter warunkowy i nastąpiło ze względu na zły stan zdrowia więźnia.

Łódzkie władze obawiając się powrotu jezuitę, który cieszył się dużą sympatią mieszkańców, nie zezwoliły, by znów objął funkcję duszpasterza akademickiego w Łodzi. Po krótkim pobycie w Kaliszu o. Rostworowski został przeniesiony do Lublina, gdzie pełnił funkcję duszpasterza studentów przy KUL. Mimo oddalenia, władze rejestrowały stałe kontakty z grupą dawnych wychowanków z Łodzi.

Kryptonim „Moderator”

W 1961 r., w efekcie administracyjnych szykan, władze zakonne przeniosły z Łodzi ówczesnego duszpasterza o. Huberta Czumę. Wówczas na to stanowisko powrócił o. Tomasz. Wymuszonym przez władze warunkiem powrotu było zaniechanie pracy ze studentami. Oficjalnie o. Rostworowski pełnił więc rolę opiekuna inteligencji. Zaraz po powrocie skupił wokół siebie członków byłych sodalicii, absolwentów, pracowników nauki i młodzież akademicką. Powrócił również do organizowania tzw. spotkań pod lampą, które miały charakter konferencji filozoficzno-dyskusyjnych. Wszystko to zdecydowało o zintensyfikowaniu przez władze działań skierowanych przeciw o. Rostworowskiemu. Już podczas pobytu na lubelskiej placówce dynamiczna działalność „ideologiczno-społeczna” o. Tomasza sprowokowała zainteresowanie tamtejszego Wydziału III KWMO i założenie sprawy operacyjnej¹³.

¹² APE, Prezydium RN m. Łodzi, 1519, Sprawozdanie Rds.W za okres od 1 X do 30 XII 1952 r., k. 2.

¹³ AIPN, 01283/329, Wyciąg ze sprawozdania Wydziału III KWMO w Lublinie za IV kwartał 1959 r., 25 II 1960 r., b.p.

Działania te kontynuowała łódzka SB. Założoną na o. Tomasza sprawą operacyjnej obserwacji kierował por. Wojciech Ledziński z Wydziału III KWMO w Łodzi. Bezpieka stosowała wobec duchownego standardowe działania „operacyjne”, których celem była kompromitacja, zniszczenie autorytetu w środowisku akademickim i kościelnym, jak również zbieranie dowodów o niezgodnej z przepisami działalności i administracyjne ograniczenie aktywności w DA. W inwigilacji planowano wykorzystać perlustrację korespondencji, zabezpieczenie techniczne, oraz posiadaną sieć tajnych współpracowników¹⁴. Swoją rolę w inwigilacji o. Rostworowskiego miał również dawny członek sodalicyj, absolwent Studium Wyższej Wiedzy Religijnej i stypendysta „Caritas Academica” – a wówczas już tajny współpracownik o ps. „Wacław”¹⁵ – znany ze swej późniejszej roli w inwigilacji środowisk opozycji demokratycznej.

Cieszące się dużym zainteresowaniem poniedziałkowe „spotkania pod lampą” spowodowały, że w czerwcu 1962 r. o. Rostworowski i superior domu o. Wacław Niedźwiadek zostali wezwani na rozmowę „ostrzegawczą” do Wydziału do spraw Wyznań. Zarzut organizowania regularnych spotkań o „wrogiej” ideologicznej treści, a więc niezgodnych z ustawą o zgromadzeniach poskutkowało. Ojciec Rostworowski obiecał zawiesić poniedziałkowe spotkania do ... września, czyli na okres wakacji. Z donosów władze uzyskały informacje, że w nowym roku akademickim spotkania zostaną wznowione w nieznacznie zmienionej formie.

Intensyfikacja prowadzonych przez władze działań miała zapewne wpływ na decyzję przełożonych zakonnych, którzy poparli prośbę o. Tomasza o wyjazd do Sao Paulo do chorej matki. Jednak o. Rostworowski, mimo zwolnienia z więzienia, nie został uniewinniony i jego nazwisko pozostawało w rejestrze przestępców, napotkał więc trudności podczas prób otrzymania paszportu. Udało mu się wyjechać z kraju w sierpniu 1963 r. W październiku 1963 r. z Brazylii udał się do Rzymu, gdzie podjął pracę w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. I choć w 1965 r. władze PRL odmówiły mu przedłużenia paszportu, postanowił nie wracać do kraju. W 1967 r. objął stanowisko kierownika Sekcji Polskiej RW. Na emigracji kontaktował się z członkami nielegalnej organizacji „Ruch” – udzielał im pomocy finansowej i umożliwiał wyjazdy do Anglii i Francji. Do Polski powrócił dopiero w 1973 r., by przeżyć tu swe ostatnie chwile. Zmarł w Łodzi 9 marca 1974 r.

Dopiero w wyniku rewizji wniesionej w czerwcu 1990 r. przez Ministra Sprawiedliwości Aleksandra Bentkowskiego, Sąd Najwyższy 30 stycznia 1991 r. oczyścił z zarzutów i zrehabilitował o. Tomasza Rostworowskiego¹⁶.

Powyższy tekst jest fragmentem książki o duszpasterstwie akademickim w Łodzi w latach 1945–1989 przygotowywanej do druku.

¹⁴ *Ibidem*, 01236/1218, Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjno-obszernyjnej „Moderator” opracowany przez por. W. Ledzińskiego z Wydziału III KWMO w Łodzi, 19 XII 1961 r., b.p.

¹⁵ Tajny współpracownik „Wacław”, czyli Andrzej Mazur (ur. 12 VI 1928).

¹⁶ AIPN, 724/7, Rewizja nadzwyczajna Ministra Sprawiedliwości PRL od wyroku WSR w Warszawie z dn. 6 IX 1951 r., 13 VI 1990, k. 60–65; T. Toborek, *op. cit.*, s. 150.